

Jak Piastowie Polskę chrzcili

O legendzie i rzeczywistości

W kronice Galla Anonima, kamieniu węgielnym dziejopisarstwa w Polsce, blask złotego wieku Bolesława Wielkiego, oczywiście Chrobrego, przyćmiewa – porównywalne przecież pod względem doniosłości i lat – panowanie jego ojca Mieszka I. W Gallowej opowieści to właśnie Bolesław rysuje się jako ideał władcy: pierwszy dostąpił zaszczytu korony, potwierdzając na międzynarodowej arenie odwieczny status Polski jako królestwa.

Dla głównego bohatera kroniki Galla, a zarazem też jego adresata, Bolesława III (tu jeszcze bez krzywych ust w przydomku) ów pierwszy z jego piastowskich imienników rysuje się jako wzorzec: pełen majestatu wielki wojownik, a także opiekun Kościoła i propagator chrześcijaństwa także w podbijanych krajach sąsiednich nad Bałtykiem. *On to również* – objaśnia Gall Anonim (I, 6) – *gdy przybył doń św. Wojciech [...] przyjął go z wielkim uszanowaniem i wiernie wypełniał jego pouczenia i zarządzenia. Święty zaś męczennik płonąc ogniem miłości i pragnieniem głoszenia wiary, skoro spostrzegł, że już nieco rozkrzewiła się w Polsce wiara i wzrósł Kościół święty, bez trwogi udał się do Prus i tam męczeństwem dopełnił swego zawodu. Później zaś ciało jego Bolesław wykupił na wagę złota od owych Prusów i umieścił [je] z należytą czcią w siedzibie metropolitalnej w Gnieźnie* (przeł. R. Grodecki).

O samym założeniu wspomnianej metropolii w roku 1000 podczas pobytu cesarza Ottona III w Gnieźnie kronikarz już nie wspomniał, choć wizytę tę szeroko przedstawił, by na koniec podkreślić przyznanie Bolesławowi przez cesarski majestat i zatwierdzone przez Stolicę Apostolską prawa do mianowania hierarchów ko-

ścielnych w Polsce. W tym legendarnym obrazie mało zostało miejsca dla zasług Mieszka I na niwie chrześcijaństwa: nawrócony staraniem małżonki, wyrzekł się „błędów pogaństwa” i przyjął chrzest, *a dla sławy jego i chwały* – skonstruujemy Gallowym słowem – *w zupełności wystarczy* [jeśli powiemy], *że za jego czasów i przez niego światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie* (I, 5; przeł. R. Grodecki).

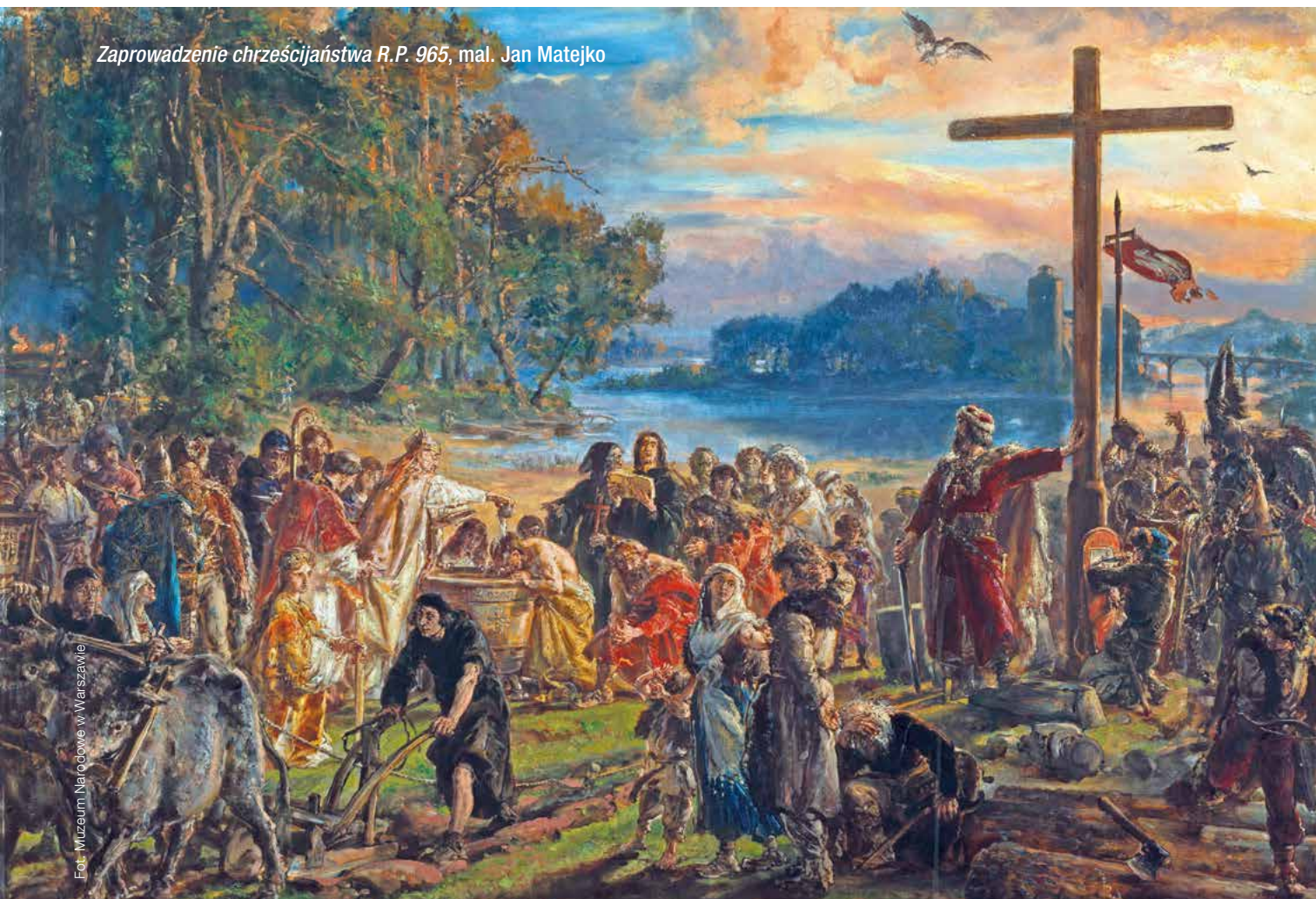
MYSCO DUX BAPTIZATUR

Obraz ten w znacznym stopniu nie przystaje do obecnego stanu wiedzy o początkach chrześcijaństwa w Polsce, o czym szerzej w dalszej części niniejszego szkicu, jednakże warto od niego go rozpocząć. Otóż kapitalnie uwypuklono w nim wagę dziedzictwa pierwszych Piastów jako instytucjonalnego i ideowego fundamentu Kościoła w Polsce po jego odbudowie po destrukcji wraz z monarchią w dobie jej kryzysu w latach trzydziestych XI wieku. Gall uwydatnił to, co wówczas okazało się najważniejsze: otwarcie bram kraju dla chrześcijaństwa, sieć kościelna na czele z metropolią w Gnieźnie, prawo monarchy do

kreowania biskupów i jego odpowiedzialność za Kościół i misję, a także mistyczny patronat nad krajem, oczywiście w osobie św. Wojciecha.

Przeważa więc w tej mierze skala osiągnięć z czasów Chrobrego, co poniekąd kłóci się z tradycją chrztu Polski, ściśle łączoną w ramach rocznicowych obchodów z rokiem 966, pod którym w najstarszych polskich annałach zanotowano słynne: *MySCO dux baptizatur* („Książę Mieszko zostaje ochrzczony”). Warto przypomnieć, że w okresie przygotowań do obchodów tysiąclecia tego wydarzenia podjęto próbę zmiany utrwalonego od XIX wieku znaczenia metafory chrztu Polski, przede wszystkim z udziałem tak właśnie zatytułowanej monografii Jerzego Dowiata (I wyd. 1958), by odnaleźć pod tą przenośnią nie przełomowe wydarzenie w postaci chrztu władcy, ale kilkuniedzielną serię zaprowadzania chrześcijaństwa aż po ogarnięcie tą religią – za sprawą rozwoju sieci parafialnej – najszerszych warstw mieszkańców kraju w XIII–XIV wieku.

Pomimo wielokrotnego wznowiania pracy Dowiata aż po ostatnie dekady ubiegłego wieku obchody kolejnej okrągłej rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa przez Mieszka I, mianowicie

Zaprowadzenie chrześcijaństwa R.P. 965, mal. Jan Matejko

Fot. Muzeum Narodowe w Warszawie

w roku 2016, zdecydowanie przypieczętowały w szerokim obiegu społecznym pogląd łączący ideę chrztu Polski z tym właśnie wydarzeniem. Tradycja wygrała – przede wszystkim za sprawą samej symboliki sakramentu dochodzącej do głosu w tej metaforze: jest to wszak akt jednorazowy, niejako „punktowy” w czasie, a zatem do przenośnego ujmowania nim wielopokoleniowego procesu chrystianizacji niezbyt adekwatny. Warto też pamiętać, że pomysł Jerzego Dowiata dobrze wpisywał się w ówczesną politykę historyczną PRL, mającą na celu wypromowanie obchodów tysiąclecia państwa polskiego, w ówczesnych realiach konkurencyjnych w stosunku do uroczystości milenijnych organizowanych przez Kościół w Polsce. 50 lat później obchody rocznicy chrztu Mieszka I, co czytelnie uzmysławia charakter wyjazdowego Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu w kwietniu 2016 roku, stały już wyraźnie pod znakiem pamięci o począt-

kach zarówno chrześcijaństwa w Polsce, jak i państwa.

Jednakże ten drugi wymiar, odnoszący się do państwa, niezbyt korespondował z aktualnymi już wówczas ustaleniami odnośnie do genezy monarchii piastowskiej. Uzyskano je pod koniec XX wieku dzięki zastosowaniu metody dendrochronologicznej do datowania sieci grodów na obszarze kolebki Polski, a zatem Wielkopolski. Okazało się, że między 920 a 940 rokiem uformował się tam organizm polityczny oparty na sieci grodów w Gnieźnie, Poznaniu, na Ostrowie Lednickim, w Gieczu czy Grzybowie. Od wskazanego przedziału czasowego można więc śmiało mówić o ciągłości władztwa pierwszych Piastów, które w latach sześćdziesiątych X wieku za sprawą małżeństwa Mieszka I z Przemyślidką Dobrawą i konwersji władcy na chrześcijaństwo ściśle już zintegrowało się z systemem chrześcijańskich monarchii formujących się wokół cesarstwa Ottonów.

Na rok 968 datuje się też przybycie do Polski jej pierwszego biskupa Jordana, przed którym stanęło zadanie prowadzenia działalności misyjnej wśród poddanych Mieszka I.

PAŃSTWO MIESZKA

W kontekście tych ustaleń pod znakiem zapytania staje tradycyjne w nauce traktowanie Mieszka I jako władcy plemienia Polan, jako że państwowość, na której czele stanął, rysuje się jako twór od swych początków zastępujący ewentualny plemienny ład ekumeny. Tym samym traci na znaczeniu utrwalony w przedstawianiu początków piastowskiej monarchii podział na Polan i Polaków – od uchwyconego dzięki wspomnianemu postępowi badań archeologicznych jej zawiązka z lat 920–940 śmiało można mówić o ciągłości tożsamości, a w praktyce polskości (a nie plemiennnej w dawniejszej tradycji „polańskości”) tworzącej ją społeczność.

W czasach, gdy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych X wieku wkracza ona na scenę pisanych dziejów (*vide* przekazy Ibrahima ibn Jakuba czy Widukinda z Korwei), skupiała się na względnie niewielkim obszarze wielkopolskiego jądra, ale już najpewniej rozpoczęła się jej ekspansja na sąsiednie terytoria Kujaw, Mazowsza, a następnie wschodniej Małopolski. Sporną kwestią pozostaje, czy już w latach sześćdziesiątych X wieku Mieszko zajął ujście Odry. W roku 967, brany pod uwagę jako data tego sukcesu, pokonał on wprawdzie Wolinian prowadzonych przez saskiego banitę Wichmana, ale to on był ofiarą napaści i bronił swej ziemi, a nowej wówczas nie zdobywał.

Podobnie datowane na 972 rok zmagania Mieszka I z margrabią Łużyc Hodonem, sytuowane w przekazie Thietmara z Merseburga (zm. 1018) w miejscu o nazwie zapisanej jako *Cidini*, nie mogą być bezspornym dowodem na obronę, jak się często przyjmuje w dawniejszej nauce, zajętego już wcześniej przez Polskę Pomorza. Kluczowa w tym wypadku identyfikacja *Cidini* ze stanowiącą wrota do kraju nad Bałtykiem Cedynią nad Odrą jest tylko powtarzaniem od pokoleń domysłem; nawet jeśli jest on trafny (co byłoby mocno zastanawiające, zważywszy na położenie marchii Hodona), to i tak nie sposób jednoznacznie przesądzać, że Mieszko w tym czasie sięgnął już podbojami wybrzeża Bałtyku, a nie np. dopiero walczył o utrzymanie tej części Nadodrza.

W każdym razie pod koniec panowania Mieszko I był już usadowiony nad Bałtykiem, nawet jeśli nie nad Odrą (bo tu wątpliwości pozostają). Temu ustaleniu sprzyja stan badań archeologicznych grodów nad Parsętą, a także najbardziej uznana interpretacja zasięgu jego władania na północy w przekazie znanego z rejestru dokumentu, tzw. *Dagome iudex*, potwierdzającego oddanie jego „gnieźnieńskiej *civitas*” i jej „przynależności” pod opiekę św. Piotra, a zatem Stolicy Apostolskiej (ok. 990 roku). Wśród tych ziem znajdował się już wówczas pas grodów nad śląskim odcinkiem Odry z Wrocławiem – ich budowę przez Piastów datuje się na połowę lat osiemdziesiątych X wieku –

a prawdopodobnie także obszar zachodniej Małopolski z Krakowem. Bierze się jednak pod uwagę możliwość, że ów gród Kraka przyłączył do Polski dopiero Bolesław Chrobry.

Wrocław i Kraków, a ponadto Kołobrzeg (ściśle Słona/Sól Kołobrzaska, łac. *Salsa Cholbergiensis*) weszły w skład wspomnianej już metropolii utworzonej w Gnieźnie podczas pielgrzymki Ottona III do grobu św. Wojciecha. Na jej czele stanął przyrodni brat męczennika Radzim Gaudenty, już w 999 roku powołany na „arcybiskupa św. Wojciecha”. Dotychczasowy rządcą Kościoła w Polsce Unger, następca biskupa Jordana, oprotestował decyzję o utworzeniu metropolii. By uszanować jego wcześniejszy status, wyłączono go – jako biskupa poznańskiego – spod podległości nowej metropolii. Po jego śmierci Poznań jednak również wszedł w jej skład. Polska, zyskując własną prowincję kościelną, osiągnęła rangę godną królestwa.

Trzeba jednak przyznać, że instytucjonalno-teologiczna rzeczywistość osadzona była na względnie skąpej podwalinie społecznej. Dobrze obrazuje ten stan rzeczy relacja głównego – oprócz Galla Anonima – informatora o zjeździe gnieźnieńskim Thietmara z Merseburga o działalności powołanego wówczas na ordynariusza kołobrzskiego Reinberna. Ogniem niszczył on przybytki pogańskie, a nawet rytualnie przepędzał z morza demony, ciskając w jego toń cztery namaszczone świętym olejem kamienie. Było to nie tylko obrzędowe oczyszczenie przestrzeni życia nowych diecezjan ze złych mocy (tzw. *abrenuntio diaboli*), lecz także gest założycielski nowego Kościoła. Na tak rytualnie przygotowanym gruncie Reinbern rozpoczął nawracanie powierzonych mu ludności. Podobnie w 997 roku w nadmorskim grodzie „Gyddanyze”, zapewne Gdańsku, miał nauczać i chrzcić tłumy św. Wojciech w drodze do Prus (tak głośno powstały ok. 999 roku jego pierwszy żywot).

ZA GŁOWĄ IDĄ CZŁONKI LUDU

Uwzględniając ten oczywisty niski stopień zaawansowania chrystia-

nizacji w ramach całości władztwa pierwszych Piastów, nieraz z nieufnością traktuje się najdawniejszą relację o chrzcie Mieszka I i konwersji jego poddanych w kronice wspomnianego już Thietmara (IV, 56): *Mieszko za sprawą licznych namów swojej umiłowanej żony wyrzucił z siebie jad wrodzonej niewierności i w świętym chrzcie zmył pierworodną zmazę. I wnet idą za swą głową i umiłowanym panem członki ludu do tąd ulomne, a przyjąwszy weselną szatę zostają zaliczone między pozostałe przybrane potomstwo Chrystusa. Pierwszy ich biskup, Jordan, bardzo się z nimi natrudził, zanim zdołał ich czynem i słowem nakłonić do uprawy niebiańskiej winnicy* (przeł. S.R.).

W powstałym w latach pięćdziesiątych XX wieku przekładzie tego passusu Marian Z. Jedlicki, zapewne by „zamortyzować” optymizm stwierdzenia, iż za głową idą członki ludu, dodał nieobecne w łacinie słowo „spośród”, tak by w ślad za władcą poszli jego poddani. Zamiast jednak „korygować” jednoznaczny sens tekstu, warto, po pierwsze, uwzględnić uroczystą, emfatyczną konwencję tej opowieści sławiącej sukces władcy chrzciciela Polski, a po drugie, podjąć namysł nad tym, kogo ów kronikarz miał na myśli, pisząc o ludzie idącym do chrztu za tą „głową”.

Nazywa go *Poleni*, a zatem jasny jest jego związek z terytorium Wielkopolski, czyli zgodnie z pierwotnym znaczeniem tej nazwy (zwłaszcza w łacinie: *Polonia Maior*) Polski „starej”, pierwotnej. I z tym obszarem winno się przede wszystkim łączyć ową wzmiankę, jako że mowa o chrzcie władcy, który datuje się na lata 965–967, a dalej o pracy misyjnej Jordana rozpoczętej w końcu lat sześćdziesiątych X wieku. Uwzględniając kluczową rolę grodów w ówczesnej organizacji państwowej, pozostaje skonstatować, iż akcja Jordana dotyczyła zwłaszcza ich mieszkańców oraz pobliskich osad wiejskich. Doprowadzenie do chrztu takich grup ludności w kolebce polskiej państwowości – na co dobrym przykładem porównawczym może być działalność św. Ottona z Bambergu w latach dwudziestych XII wieku w ośrodkach pomorskich – w ciągu

paru lat było zdaniem wykonalnym nawet dla stosunkowo nielicznej grupy duchownych.

CHRISTIANITAS

Kronikarski, wyidealizowany obraz chrztu Mieszka i podległego mu ludu oddaje więc w zasadniczym rysie fakt, iż wspólnota skupiona wokół tego władcy identyfikowana jako *Poleni*/Polacy przyjęła chrześcijaństwo na zasadzie podobnej jak w ówczesnych Niemczech czy Czechach, gdzie również było ono religią elit i mieszkańców głównych ośrodków kraju. Wymownym znakiem tej nowej rzeczywistości państwowo-religijnej stały się kamienne budowle w Gnieźnie, Poznaniu czy na Ostrowie Lednickim. Uformowana wokół tych ośrodków wspólnota Polaków w dobie Mieszka I nie tyle poszerzała się o kolejne społeczności plemienne mu podporządkowywane, ile stawiała się dominującym nad nimi żywiołem, utwierdzając się w grodach na przyłączanych ziemiach ze stolicami biskupstw w Krakowie, Wrocławiu czy Kołobrzegu na czele.

W pierwszej z nich, z racji wcześniejszego związku z Czechami, w czasie, gdy przechodziła w ręce Piastów, mogli już mieszkać wyznawcy chrześcijaństwa, ale o szerzeniu go z tego ośrodka przed rokiem 1000 trudno cokolwiek powiedzieć. Tym bardziej brak przesłanek źródłowych wskazujących na akcję misyjną wśród plemiennych społeczności na ziemiach śląskich w X wieku. Dyskutuje się natomiast nad pojawieniem się czeskiej enklawy chrześcijan w Niemczech już przed włączeniem jej do władztwa Piastów. I właśnie załoga tego grodu – już pod władaniem Bolesława Chrobrego – podczas oblężenia przez siły Henryka II w 1017 roku wzbudziła podziw Thietmara z Merseburga swą ostentacją wiary w Chrystusa. Otóż naprzeciw atakujących ją Luciców, pogańskich sojuszników władcy Niemiec w tej kampanii, obrońcy wzniesli znak krzyża, ufając, że przyniesie im zwycięstwo.

Tak się stało, a sam Chrobry przebywał wówczas w oddalonym o nie-

Fot. Ewa Odeńkiewicz na licencji CC BY-SA 4.0



Pozostałości pałacium i kaplicy książęcej na Ostrowie Lednickim

spełna 60 km Wrocławiu, który jako stolica biskupstwa miał zapewne chrześcijańskich mieszkańców, podobnie jak pozostałe piastowskie grody nad Odrą. Na ile postępowała akcja misyjna poza tymi ośrodkami, trudno powiedzieć (brak jej śladów uchwytanych źródłowo). Dla ówczesnych społeczności plemiennych usadowiona w grodach władza Piastów, nawet jeśli reprezentowana przez „swoich” pod względem mowy, była nowa i obca, a tym bardziej niesiona przez nią religia. Zaprowadzanie jej w grodach było naturalnym zjawiskiem z powodu obsadzania ich polskimi załogami, a wiadomo, że Chrobry dbał o to, by podległy mu lud przestrzegał chrześcijańskich reguł życia.

Thietmar wspomina jego gorliwość w tej materii na przykładzie postów: za ich nieprzestrzeganie wybijano zęby. Inne okrutne kary wyliczone przy tej okazji przez kronikarza, zwłaszcza za cudzołóstwo, miały charakter zwyczajowy, ale Bolesław ich nie zniósł. Ta dość brutalna troska o morale poddanych stanowiła element spajania wspólnoty skupionej wokół władcy, który oczekiwał od jej członków bezwzględnej posłuszeństwa. W ramach ogółu poddanych pierwszych Piastów tak religijnie spajana wspólnota Polaków nie była licznie dominująca, co walcie przyczyniło się do czasowego upadku organizacji kościelnej w dobie kryzysu polskiej monarchii w latach trzydziestych XI wieku – na Pomorzu zresztą trwałe.

Jednakże w procesie restytucji monarchii i organizacji kościelnej w Pol-

sce w dobie Kazimierza Odnowiciela i jego następców wspomniane na początku tych rozważań instytucjonalne i ideowe dziedzictwo pierwszych Piastów zyskało fundamentalne znaczenie, podobnie jak miejsce, które zdążyli zapewnić swej monarchii wraz z gnieźnieńską metropolią w systemie polityczno-religijnym skupionym wokół Rzymu, cesarstwa i papieństwa, w ramach wspólnoty *christianitas*. Mając w pamięci obchody 1050-lecia chrztu Polski, warto przypominać o tych owianych legendą dokonaniach Piastów zwłaszcza obecnie, w roku milenium koronacji pierwszego z nich. ■

WARTO PRZECZYTAĆ:

Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. M. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989

Kronika Thietmara, tekst łac. i pol., wyd. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953

Kara M., *Najstarsze państwo Piastów – rezultat przełomu czy kontynuacji? Studium archeologiczne*, Warszawa 2009

Rosik S., *Chrzest Mieszka I i Polaków, ale czy Polski? Postrzeganie konwersji władcy i społeczeństwa w świetle najdawniejszych przekazów (Thietmar z Merseburga, Gall Anonim)*, „Kwartalnik Historyczny” 122 (2015), s. 833–840

Strzelczyk J., *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999

Strzelczyk J., *Mieszko Pierwszy. Chrzest i początki Polski*, Poznań 2016

STANISŁAW ROSIK, historyk mediewista, wykładowca na Uniwersytecie Wrocławskim; zajmuje się m.in. religią Słowian, chrystianizacją i dziejami średniowiecznej Polski